



## 63 rocznica Rewolucji Październikowej

Dwutygodnik  
Samorządu  
Robotniczego  
PZPS  
„Chelmek”

CHELMK \* BĘ-  
DZIN \* OŚWIE-  
CIM \* KĘTY \*  
SKOCCZOW \* JA-  
WORZNO SZCZ-  
KOWA \* ŻYWIEC  
KRAKOW \* IO-  
DYGWICZ



Rok XLVI

Nr 21 (528)

10. XI. 1980

W wyniku zbilansowania posiadanych zdolności produkcyjnych, analizy możliwości kadrowych i surowcowo-materiałowych, wypracowana została koncepcja planu obejmującego rozwój produkcji obuwia wyrobów gumowych, drugiej skóry i skór naturalnych. Sprężynowano również niezbędne środki jakich wymagać będzie realizacja założonych celów społeczno-gospodarczych. Dotyczą one przede wszystkim niezbędnych inwestycji produkcyjnych i mieszkaniowych. Modernizacji parku maszynowego i tym podobnych działań skierowanych na rozwiązanie problemu niedoboru zatrudnienia w fazie zycia cholewek, unowocześnienie produkcji wyrobów gumowych i szeregu innych odcinków działalności produkcyjnej. Opracowany projekt planu przekazano Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego oraz Instytutowi Przemysłu Skórzanego w Łodzi, które powołał zespół specjalistów do wydawania możliwie wszechstronnej opinii i przekazania na szczeblu projektów do oceny przez MPL.

Zgodnie z założeniami wzrost ilościowy produkcji obuwia w latach 1981-1983 w zakładzie w Chelmku i Będzinie wyniesie:

| ROK  | Przebieganie choroby (w tys. par) |         |          |
|------|-----------------------------------|---------|----------|
|      | Chelmek                           | Będzin  | Razem    |
| 1980 | 5.580,0                           | 2.910,0 | 8.490,0  |
| 1981 | 3.300,0                           | 3.010,0 | 6.310,0  |
| 1982 | 3.950,0                           | 3.122,0 | 7.072,0  |
| 1983 | 6.000,0                           | 3.184,0 | 9.184,0  |
| 1984 | 6.000,0                           | 3.421,0 | 9.421,0  |
| 1985 | 6.900,0                           | 3.974,0 | 10.574,0 |
| %/o  | $\frac{1985}{1980}$               | 118,3   | 124,5    |

### PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA PLANU PIĘCIOLETNIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA

## Co będziemy i powinniśmy robić w Chelmku i Będzinie?

W wyniku zbilansowania posiadanych zdolności produkcyjnych, analizy możliwości kadrowych i surowcowo-materiałowych, wypracowana została koncepcja planu obejmującego rozwój produkcji obuwia wyrobów gumowych, drugiej skóry i skór naturalnych. Sprężynowano również niezbędne środki jakich wymagać będzie realizacja założonych celów społeczno-gospodarczych. Dotyczą one przede wszystkim niezbędnych inwestycji produkcyjnych i mieszkaniowych. Modernizacji parku maszynowego i tym podobnych działań skierowanych na rozwiązanie problemu niedoboru zatrudnienia w fazie zycia cholewek, unowocześnienie produkcji wyrobów gumowych i szeregu innych odcinków działalności produkcyjnej. Opracowany projekt planu przekazano Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego oraz Instytutowi Przemysłu Skórzanego w Łodzi, które powołał zespół specjalistów do wydawania możliwie wszechstronnej opinii i przekazania na szczeblu projektów do oceny przez MPL.

Zgodnie z założeniami wzrost ilościowy produkcji obuwia w latach 1981-1983 w zakładzie w Chelmku i Będzinie wyniesie:

Uzyskanie zakładowego przyrostu ilościowego produkcji obuwia w Zakładzie w Chelmku uzależnione jest od zapewnienia oddziałom montażowym odpowiedniej ilości cholewek. Występujące niedobory w zatrudnieniu w decydujący sposób wpływają bowiem na obniżenie zdolności produkcyjnej w fazie zycia. Dla uzyskania większej wydajności w tym etapie produkcji przewiduje się w planie zakup maszyn sztychów firmy „Pfaff”, co powinno zapewnić w roku 1982 dodatkowo 150 tys. par cholewek, w następnym — 200 tys. par, a w 1984 — 250 tys. par. Ponadto poczaszwy od roku 1983 przewiduje się uzyskanie dalszego przyrostu produkcji cholewek w wyniku uruchomienia nowej szwalni terenowej w Żywcu (w obiekcie przekazanym przez Żywieckie Zakłady Futrzarskie) przy równoczesnym prawopodobnym rozwiązaniu szwalni w Kętach. Po zbilansowaniu przyrostu produkcji cholewek w Żywcu i ubytku w Kętach zakłada się uzyskanie docelowo produkcji cholewek dla potrzeb zakładu obuwia w Chelmku na poziomie 6,5 mln par rocznie.

Zwiększenie zdolności produkcyjnych w fazie montażu na-  
(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W bieżącym roku w Nowym Jorku opatentowano wynalazek, który może spowodować istną rewolucję w motoryzacji — obywateli. Wynalazkiem tym jest urządzenie, które umożliwia prowadzącym samochód kierowcom pieszczoły

### Tylko

### dla zmotoryzowanych

I pocałunki z towarzyszką podróży. Oba siedzenia przednia są elektrycznie izolowane. W momencie, gdy kierowca zaczyna pociągać pasażerkę, następuje automatyczne przetrwanie dociągnięcia. Silnik samochodu gaśnie. A wówczas są dwa wyjścia — można kontynuować pieszczoły, albo... dalszą podróż. Pacjentem zainteresowały się już japońskie firmy samochodowe, a także amerykańskie koncerny „Chrysler” oraz „Generals Motors”.



trzymany w cholewki przez szwalnię lodygowicką. Do dnia dzisiejszego (tj. 27.10. br.) brakuje jednego tylko wzoru sięgającego 1300 par (a także już blisko sześć tysięcy!).

— Nie ma na to rady? — Coś, latamy, jak możemy. Stąd te dość częste zmiany wzorów w czasie dnia pracy. Na długą metę tak się jednak nie da.

— A jak wygląda zaopatrzenie w kleje, czy apretury i jakości tych materiałów?

— Nie ma sprawy. Tylko  
(CIĄG DALSZY STR. 4)

## Apel

### Polskiego Czerwonego Krzyża

Wśród ponad 50 tysięcy samotnych chorych w domu pozostających pod opieką Polskiego Czerwonego Krzyża, znajduje się duża liczba osób, które oprócz codziennej pielęgnacji i usług gospodarskich potrzebują również pilnej pomocy materialnej.

Polski Czerwony Krzyż przeznacza na tę pomoc w każdym roku również wielomilionowe kwoty ze składek zbieranych od swoich członków. Są one jednak zbyt skromne wobec istniejących potrzeb. Zarząd Główny PCK zwraca się z apelem do wszystkich którym los samotnego chorego człowieka nie jest obojętny, o wpłaty na ten cel.

Wpłaty można dokonywać na konto Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, w Bielsku-Białej NBP IOM 7012-2218-132 lub konto Zarządu Głównego NBP IV Oddział Miejski Warszawa 1018-1414-132 z назначением „Fundusz Pomocy Doradzi PCK”.

Samotni chorzy potrzebujący czekają — ważna jest każda złotówka.

Wiele pisano w ostatnim okresie, że zakłady przemysłowe kończą obecnie z optymistyczną sprawozdawczością oraz wypracowywaniem wskazywaniem zamiast wyrobów. Mówi się też przy tej okazji o konieczności uregulowania pla-

Dzisiaj dewizą to przede wszystkim możliwość zakupu żywności i pasz, a więc tego, czego najbardziej brakuje. Trzeba więc sprzedawać, aby kupować. Jedynym z czołowych eksporterów jest właśnie chelmeckie przedsiębiorstwo. Co ro-

— Przede wszystkim stały brak odpowiedniej ilości cholewek. Spójrzmy więc — przykładowo oddział 452B najbardziej zalega z planem. To prawda, ale kooperująca szwalnia 467A dzień w dzień zamiast 700 par cholewek zaga-

## Co nam wciąż przeszkadza?

nów produkcyjnych. Wszystko to prawda... Coż, zbyt często wszyscy zapominamy, że pieniądź to jeszcze nie wszystko. Ważne jest to — co można stać nabyć. A towar, zanim zostanie kupiony, musi być wykonany. Ktoś to musi zrobić, inaczej na rynku będą wyłącznie postulaty zamiast np. obuwia.

Podobnie jest z eksportem.

bimy, aby przysporzyć krajowi dewiz, a rynekowi krajowemu — obuwia? Jak wygląda realizacja planów produkcyjnych?

### WOŁANIE O CHOLEWKI

W wydziale 450 par wre. Wszystkie taśmy w ruchu. Co raz to nowe i nowe pary butów, trafiają do kartonów. A jednak miny mistrzów i kierowników nie są wcale wesołe.

Możemy mówić o tym, że plany ilościowe w zasadzie są realizowane. W zasadzie... gdyż opóźnienie sięga na dzień 27 października 3450 par i w dużym stopniu pogłębi się w najbliższych dniach. Jakosiś to jest wprawdzie raczej dobrze...

— Jaka jest jednak przyczyna tego opóźnienia?

Zakład Garbarski w Skoczowie nie kooperuje bezpośrednio z żadnym zakładem produkującym środki chemiczne dla przemysłu garbarskiego. Swoje potrzeby realizuje poprzez zamówienia w Rejonowych Hurtowniach Chemicznych i drogą bezpośredniego odbioru tamże.

Mamy w tym miejscu uwagi na temat rejonizacji odbioru. Jeden z podstawowych środków chemicznych; mrówczan so-

nego wzoru dostarcza załatwienie w granicach 500. Swoją plan wykonuje, ale co mi z tego? Wiem, że mają braki w zatrudnieniu, ale w ostatecznym rozrachunku nie szwalnia a montaż odpowie za zwałenie planu. Na podobne trudności w wykonaniu planu napotyka oddział 454 zaopa-

trzymany w cholewki przez szwalnię lodygowicką. Do dnia dzisiejszego (tj. 27.10. br.) brakuje jednego tylko wzoru sięgającego 1300 par (a także już blisko sześć tysięcy!).

— Nie ma na to rady? — Coś, latamy, jak możemy. Stąd te dość częste zmiany wzorów w czasie dnia pracy. Na długą metę tak się jednak nie da.

— A jak wygląda zaopatrzenie w kleje, czy apretury i jakości tych materiałów?

— Nie ma sprawy. Tylko  
(CIĄG DALSZY STR. 4)

## Co nowego na taśmach montażowych



Takie właśnie ekspozycje materiału na rynek Stanów Zjednoczonych. Jest to jeden z podstawowych problemów w obrotach wzajemnych między oddziałem 452 A z pod-

A prezentuje go Lidia Graybek, pakowniczka z tegoż oddziału, pracująca od 1961 roku w chelmeckim zakładzie.

## Zaopatrzenie a zdrowy rozsądek

du odbieraliśmy do chwili obecnej w Zakładach Azotowych w Chorzowie (zn. 70 km od Skoczowa, a w IV kwartale skierowano nas do odbioru w Krakowie, który jest oddlego od naszego zakładu o 120 km. I dalej — tłumacz garbarski — Dystrybutor T produkowany przez Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Organicznego „Rokita” — Brzeg Dolny otrzymujemy poprzez Hurtownię w Keszowice.

Następna sprawa to fakt, że zakład w którego pobliżu działa Hurtownia Chemiczna w Bielsku-Białej musi po szereg środków jeździć do Hurtowni we Wrocławiu. Nawet gdy chodzi o dostawę materiałów ilość 10-12 ton. W tej sytuacji istnieje konieczność zmiany takiego stanu rzeczy, ponieważ to wielo litrów cennego paliwa i zapewni bardziej rytmiczne dostawy.

(CIĄG DALSZY STR. 4)

(Ost) Człowiek pracuje, aby jeść, ja — aby pracować. Stwierdzono to już dawno. Bardzo dawno. Do dziś zresztą ta relacja pomiędzy pracą a pożywieniem nie utraciła aktualności. Coraz częściej wprawdzie pracujemy po to, aby wyprodukować w pracy siebie samego. Efektom pracy jest jednak nie tylko satysfakcja moralna, ale i często materialna zapłata, dzięki której zaopatrujemy się w niezbędne żywciove potrzeby. Czy zawsze jednak?

Bywała czasem sytuacja, gdy pracować trzeba, pieniądze są, a głód się skręca, a jeść się nie da. Po prostu — nie można. Czyżby powrót epoki wyższości? Nie! Po prostu „wzorzec organizacyjny” bufcu w hali nr 13. Dwudziestego października zadzwonił w redakcji telefon.

## Czyżby znów nos dla tabakierki?

— To co dzieje się w bufcie, to skandal — stwierdził nasz rozmówca. — Zobacicie sami...

Zobaczaliśmy. Odbieramy wątek kolejkę oczekuje na „zabłoczkowanie”. Nie wiele mniejszy — czeka na odbiór zamówionych dań. Atmosfera napięta! Posiłki wydaje jedna osoba, mimo iż na dalszym planie widać kilka innych pań w białych (nieco przybrudzonej) Tempa pracy ślimacze. Nawet smakowite zapachy nie łagodzą nastroju. Przeciwnie.

I nagłe... Koniec przerwy śniadaniowej. Na głos „buczka” większość kobiet czekających dotąd karnie w kolejce podrywa się i pędzi na miejsce pracy. Wracają tam nadal głodne. Ale i ziele i słuszenie!

Jak pracuje człowiek głodny? Dobrze? Śmiałem wątpić! A już zupełnie nie wierzę, że człowiek głodny i na domiar złego — wściekły — potrafi w pełni skupić się na pracy. Ja bym nie potrafił. No, ale może ja jestem nieciężkim wyjątkiem...

— W kolejce po błoczek czekałem prawie dwadzieścia minut, niewiele mniej po odbiór jedzenia, a i to, gdy przyszła moja kolejka usłyszałem, że żurku nie dostane, bo zabrakło jajek i zanim się upamiętało, że muszę spore czasu potroić — żali się jeden z naszych informatorów. — Wziąłem bigos. No, to co, co się nazywa bigosem. W sumie wycekowałem się ponad pół godziny i dostałem „materiał zastępczy”. Ale ja nie pracuję przy tamtym, moim potrodek.

Kobiety ze skwalu, pracownicy montażu czekać nie mogli... Nasuwa się pytanie — czy stółki dla klientów, czy klient dla stółki? Pisano już i mówiono na ten temat w chełmeckim zakładzie wiele. Słowami jednak trudno zapożyczyć głód. Są przecież jednostki powołane do tego, by kontrolować pracę stołowego personelu i jakość podawanych tam posiłków. Nie widząc tego, by interesowały się one bufcem w hali nr 13.

A warto, warto! Połak, gdy głodny, to zły... I niewyrozumiały dla sprawców jego głodu.

Niewiele jest okresów w historii naszego kraju, kiedy ogół społeczeństwa potrafił patrzeć na wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania polityczne, gospodarcze, czy społeczne. Brak realizmu to podobno wada, którą miał i Piast Kołomyż, zanim osiadł na tronie.

A jednak — zawsze znajduje się choć część osób patrzących realnie na otaczający ich świat. Robią oni to co robić powinni każdy — pracują rzetelnie, myślenia o pracy, o życiu, rodzinie, o swoim społeczeństwie, myślenia jednak realnie, pragmatycznie. Oni na pewno nie stoją na boku nie czekając na manne z nieba i legendarny „złoty wiek”.

Wśród kadry zakładowej jest wielu realistów. Wszyscy wiedzą, że ruch związkowy wymaga odnowy. Mówią o tym nie tylko twórcy NSZZ „Solidarność”, także same działania podejmują NZZPPWOIS. Działania te są widoczne choćby w porozumieniach podpisywanych przez Zarząd Główny z MPL, widoczne w uchwałach niedawnego Zjazdu. Wielu ludzi te działania przekonują, że nasz związek branżowy jest obecnie autentycznym obrońcą robotniczych interesów.

Czy nie jest za późno na te zmiany? Nie! Wiele rzeczy i spraw dotychczas przekazywano związkowemu porządkowi. To się zmieniło, a większość aktywistów związków branżowych nie może zrzucić. Działania

## „Inny” — nie znaczy gorszy

lali i działają ofiarnie, a głupota wręcz byłaby zapomnieć nie korzystać każdemu z nas przyniosły ich poczytania.

Wiemy już, że NZZPPWOIS jest związkiem niezależnym. Tak głosi Uchwała Zjazdu, tak głosi nowy statut. Ten związek ma za sobą długą historię — co tu kryć — kawał dobrej roboty. Czy słusznie więc jest zarzucać bierność tym wciąż jeszcze licznym pracownikom, którzy wybrali związek branżowy? Ich praca zawodowa to nie wskazuje, ich dotychczasowa postawa również...

Nie jest powiedziane, że może istnieć tylko jedna droga rozwoju związkowego. Czasem, w szczególności zwłaszcza drogi i zdania mogą się różnić. Lepiej dla całego ruchu związkowego, by pozostały wspólne, każdy jednak ma prawo wyboru. Wolność tego wyboru jest przecież podstawą prawdziwej demokracji, a właśnie demokracją jest również demokratyzm także i twórczo NSZZ „Solidarność”.

Postawą Polaków, niezależnie od okresu historycznego i światopoglądu, z reguły była postawa tolerancji wobec innych, szacunku dla cudzych poglądów, wierzcie się zapamiętaj. Tak być powinno nadal. Inny nie znaczy przecież

gorszy. Ci, którzy zachowują członkostwo NZZPPWOIS, wybrali określony drogę. Pragną nawiązać dialog i współpracę dla dobra całej chełmeckiej załogi, a to jest myślą nie- co inaczej, że szanują wieloletni dorobek ruchu związkowego i swego Związku — nie powinno stanowić powodu do mniej lub więcej ułtykowego lekceważenia, czy naciśku. Inny — nie znaczy gorszy. Warto o tym pamiętać, gdyż każda ra-

Doświadczenia z nas szuka własnej drogi, własnego zadania. I powinien szukać swobodnie. Nie powtarzamy cudzych błędów! Są dobra wspólne — Polska, Praca, Socjalizm. To nas łączy, to nas powinno łączyć, gdyż dobro i pomysły rozwój socjalistycznej Ojczyzny jest podstawą pomysłów każdego z nas. Realizm, to nie to samo co bierność.

(Draga)

## Podstawowe założenia 5-latk

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

stąpi w wyniku zakupu w 1980 roku pras do obuwa WEM, co powinno przynieść zwiększenie wyrobu tego obuwa do 810 tys. par w 1981 r. Realny jest również także zakup w 1981 roku wtryskarki „Desma” (na wtrysk bezpośredni), co pozwoli na zwiększenie produkcji obuwa o 715 tys. par. W sumie powinno to zapewnić uzyskanie zakładanego poziomu produkcji na koniec pięcioletnia.

Wzrost ilościowy produkcji obuwa w zakładzie bedzińskim zgodnie z planem uzyskany zostanie w wyniku uruchomienia w 1981 roku jednej zmiany półautomatycznej linii montażowej PLK, uruchomieniu pięciu wtryskarek spódów PCV przy równoczesnym możliwym rozwiązaniu oddziału szkolnego w II półroczu z uwagi na zwiększenie przebiegłości. Dalszy wzrost produkcji nastąpi w roku 1982 w wyniku powtórnego uruchomienia oddziału szkolnego oraz dalszego zwiększania produkcji spódów PCV związanego z zakupem kolejnych trzech wtryskarek. W następnym roku założono uruchomienie drugiej zmiany linii PLK oraz utworzenie nowego oddziału dwumianowego o zdolności 500 par na zmianę. Uzyskanie pełnej wydajności 15 tzw. zespołomian przewidziano na ostatni rok pięcioletnia.

Przewiduje się utrzymanie w zakładzie obuwa w Bedzinie specjalizacji w obuwiu dziecięcym i młodzieżowym. Natomiast w zakładzie chełmeckim zaplanowano zwiększenie produkcji eksportowej na obszar II do 2800 tys. par, przy zmniejszeniu produkcji na I obszar płatniczy do poziomu 1200 tys. par w 1983 roku. Ponadto pewne ograniczenie produkcji dla odbiorców bezpośrednich pozwoli na większy udział chełmeckiego obuwa na rynku krajowym.

W wyniku podniesienia standardu zakłada się zwiększenie udziału wyrobów nowych i zmodernizowanych oraz obuwa oznaczonego znakiem jakości.

## Ilu mieszkańców tworzy wieś?

„Jak wynika z doświadczeń gospodarki — wystarczy dwóch. Tytuł własny liczy wioska Stepano — pełnoprawna jednostka administracyjna, szacunkowo na większość map turystycznych, no i oczywiście oficjalnych.

W Stepano jest niewielka kolonia, na której regulaminie zatrzymują się pociągi Belgrad — Skopje, mimo, iż w ciągu ostatnich kil-

kunastu lat nikt tu nigdy nie uśleda, ani nie wysiada.

Zgodnie z informacjami agencji Tanjug — mieszkańcy wioski ugnęli się z niej po II wojnie światowej. Pozostało tylko jedno bezdzielne małżeństwo, które podzieliło prawie siebie i uciekło do Francji, obywatelstwo związane z funkcjonalizmem tej — najmniejszej — chyba na świecie — jednostki administracyjnej.

## O kooperacji, zaopatrzeniu i gospodarce materiałowo-surowcowej w żywieckiej garbarni

Zakład współpracuje obecnie w zakresie kooperacji surowcowej wyłącznie z Garbarnią w Szczepkowie, która dostarcza skór wet-blue. O ile do samej technologii produkcji w tym zakładzie nie ma obecnie zasadniczych zastrzeżeń, to wciąż pozostaje otwartą sprawą wyzwalanie jakości skór wet-blue przed ich wysyłką do naszego zakładu oraz stosowania przez Garbarnię w Szczepkowie paletowania skór. Wyzwalanie skór nie wziętych w stanie luzem powoduje z jednej strony poważne trudności z ich wyładowaniem na miejscu w garbarni. Skóry w czasie transportu ulegają także wówczas silnemu pomieciu, a na skutek obciążenia brzością powstają na ich powierzchni chrowe, dyskwalifikujące

ce półfabrykatów na przeznaczenie do wyrobu skór o anilino- wym wykończeniu i uniemożliwiają je wybarwienie w jasnych kolorach.

Wprowadzenie wyzwalania i paleowania skór wet-blue przez Garbarnię w Szczepkowie przyczyniło się do zmniejszenia przebiegłości w naszym zakładzie. Mogłoby także wpłynąć pozytywnie na zwiększenie procentu wysortowania półfabrykatów na cele wyrobu skór: softów i napp o anilino- wym i semilino- wym wykończeniu oraz dalszej poprawy jakości i estetyki wykończenia skór.

Występują nadal trudności spowodowane opóźnieniem dostaw skór wet-blue z importu, tuzszów oraz niektórych

past pigmentowych. Nie ma też zaopatrzenia w środki uściślające i lakiery z importu uległo pełnej normalizacji.

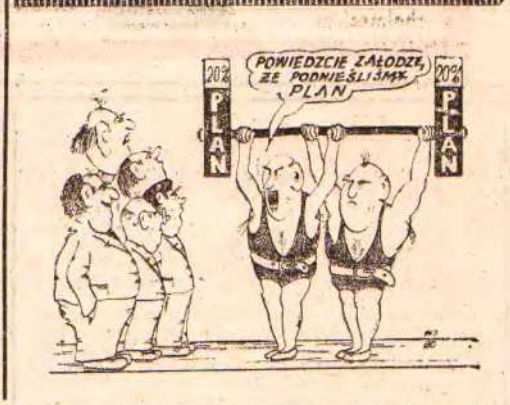
Specjalnie dotkliwe dla zakładu są opóźnienia w dostawach skór wet-blue z importu. Opóźnienia te w październiku sięgały 20 ton, co z jednej strony skutkuje w niemożności odzwrotowania poniżej normalnych stanów półfabrykatów, a z drugiej strony obniża możliwości wysortowywania półfabrykatów na potrzeby Kombinatu (zwłaszcza w softach i nappach). Stwarza to zagrożenie wstrzymania dostaw niektórych asortymentów skór dla przedsiębiorstwa.

Brak natomiast past głównie granatu S, na skutek wstrzymania produkcji tej pasty przez Fabrykę Farb Garbar-

skich w Stodzie, spowodował niemożliwość produkowania dla Zakładu Obuwia w Bedzinie softów w kolorze BS-769. Do czasu otrzymania tej pasty prowadzi się produkcję w zastępczych kolorach. Interwencja Zjednoczenia zarówno w zakresie przyspieszenia dostaw skór wet-blue z importu, jak też wznowienia produkcji granatu S jest konieczna.

Niedobory i opóźnienia w dostawach części zamiennych do maszyn są uzupełniane we własnym zakresie przez regenerację części zużytych. Z części zamiennych krajowych usprawnienia i poprawy wymaga sytuacja zaopatrzenia w paski klinowe dla bębnow garbarstkich.

J. Bratro



## PO IX KRAJOWYM ZIEZDZIE DELEGATÓW ◊ NIEZALEŻNOŚĆ I SAMORZĄDNOŚĆ ZWIĄZKOWA ◊ „CHCEMY KONSTRUKTYWNEJ WSPÓŁPRACY...” ◊

(Sieg) Kilkanaście dni temu — 22-23 października — Łódź stała się miejscem robotniczego forum. Odbiwał się IX Krajowy Zjazd Delegatów naszego związku zawodowego. Obradowało na nim 267 przedstawicieli pracowników przemysłu lekkiego, w tym z chełmeckiego przedsiębiorstwa — Andrzej Matyszkiewicz i Alfred Zbik (Chełmek), Zdzisław Krawczyk (Bedzin) oraz Halina Haczek (Żywiec).

Dyskusja była nadzwyczajna ożywiona i chwilaami wręcz burzliwa. Nie dziwnego, okres, w którym przypada obecna kadencja był okresem niezwykle trudnym. Narastający kryzys gospodarczy, wzrost kosztów utrzymania, osłabienie roli ogólnego demokracji socjalistycznej, powodowało wzrost niezadowoloności społeczeństwa i kryzys zaufania do władzy. Nie eminal on również i ruchu związkowego, nie bez racji zarzucono związkowi zawodowemu, że nie dość stanowczo przeciwstawiały się wypaczeniom w życiu społeczno-gospodarczym. Mimo wielu trudności i ograniczeń nasz związek zawodowy podejmował próby rozwiązywania najbardziej narzniętych problemów założeń pracowniczych, a wiele z nich udało się częściowo lub całkowicie rozwiązać.

Związek włączył się również w realizację wniosków i postulatów robotniczych, których do 2 października zgłoszono 6293, z czego 193 skierowano do władz centralnych, 1312 do Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Zjednoczeń, 89 do organizacji związkowej. Pozostałe zaś to typowe sprawy wewnętrzzakładowe do rozwiązania w ramach poszczególnych przedsiębiorstw. Ogółem 751 wniosków dotyczyło spraw płacowych. Czy to mało, czy dużo? Nieistotne, grunt aby zostały właściwie załatwione. Nie można także ukrywać faktu, iż w swych zadaniach najdalej szły właśnie załogi przemysłu skórzanego, głoszące blisko 1000 postulatów.

Przyjrzyjmy się niektórym podstawowym sprawom realizowanym przez Zjazd. Otóż podjęta została uchwała zatwierdzająca decyzję o wystąpieniu ze struktury CRZZ, wprowadzając równocześnie zmianę nazwy na Niezależny Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Odrzutowego i Skózanego. Stwierdzono, iż związek będzie rozwi-

jać swą działalność jako niezależna i samorządna organizacja zrzeszająca na zasadzie dobrowolności pracowników przemysłu lekkiego. Podkreślono jednakże mocno fakt, iż związek stoi niezmienne na gruncie zasad ustrojowych socjalizmu i uznaje przewodnią rolę PZPR w budowie socjalizmu w państwie. Warto jednak przytoczyć w całości punkt siódmy uchwały, gdyż dla wielu z nas być może zdecydowało o wyborze swojej własnej drogi obecnej rzeczywistości:

„Zjazd uwzględniając aktualną sytuację w ruchu zawodowym opowiada się za prowadzeniem konstruktywnego dialogu i współpracy z Komitetami Założycielskimi nowych związków zawodowych w zakładach przemysłu lekkiego. Celem tej współpracy powinno być wspólne dążenie i troska o polepszenie warunków pracy, podnoszenie poziomu bytu i kul-



Głosowanie.

tury pracowników przemysłu lekkiego oraz członków ich rodzin, jak też umacnianie rangi zawodu i poczucie przemysłu lekkiego w gospodarce narodowej”.

Sądze, że ten punkt wyjaśnia wiele wątpliwości. Tym bardziej, że — zgodnie z nowym statutem — przynależność do związku nie wyklucza możliwości uczestnictwa w działalności innej organizacji związków zawodowych.

W dyskusji jak i podjętych uchwałach, widoczna jest głęboka troska o potrzeby pracownice oraz — co ważniejsze — już wyraźnie widać działania zmierzające do poprawy aktualnego stanu. A zawsze sadzilem, że ważniejsze jest zaw-

## Odnowa w ruchu

sze działanie od deklaracji, gdyż samym deklarowaniem dobrych chęci czy manifestowaniem siły nie załatwia się istotnych spraw, chociażby — bytowych.

Wśród postulatów wysuniętych w dyskusji na plan pierwszy wysuwa się wzorowana na istniejących już aktach normatywnych innych branż — KARTA PRACOWNIKA PRZEMYSŁU LEKKIEGO. Myślę, iż nie trzeba tłumaczyć korzyści jakie może nam wszystkim przynieść uchwalenie KARTY. Dobrze, że nasz branżowy związek zajął się już tą kwestią. Zasadniczą kwestią! Niewiele mniejsze znaczenie ma wniosek o zmianę przepisów emerytalnych, to jest postulat przyjęcia jednolitego czasokresu pracy uprawniającego do przejścia na emeryturę — 30 lat pracy dla kobiet i 35 dla mężczyzn. Równie istotna jest sprawa opracowania jednolitego taryfikatora, aby każdy zawód, każdy rodzaj pracy był płatny jednakowo, niezależnie od branży zakładu zatrudniającego pracownika. Dziś np. kierowca pracujący w naszej branży ma inne stawki niż pracujący w PKS, także monter, spawacz, ślusarz zarabiają u nas inaczej niż w przemyśle metalowym czy górnictwie. Ten stan powinien się zmienić.

Wielkość załogi zadeklarowała swoją przynależność do NSZZ „Solidarność” utworzonych przez robotników Gdańską, Szczecińską i Jastrzębską, uznając cele i kierunek działania jako słuszny i rzetelny, w imię brzońcy interesów klasy robotniczej. Dnia 9 października zostało zawarte porozumienie pomiędzy Dyrektorem Zakładu „Chelmek” i Komitetem Załogowym Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”, w którym zostały ustalone zasady i warunki działania Komitetu Załogowego.

## „Solidarność” już działa w Chelмку

nia Komitetu Załogowego. Komitet otrzymał pomieszczenie i obecnie przyjmuje wszystkich pracowników w pokoju nr 214 w nowym budynku lub telefonicznie, telefon numer 415.

Już 16 października chelmecki Komitet Załogowski NSZZ „Solidarność” został zarejestrowany w siedzibie Komitetu Załogowego w Bielsku-Białej i tym samym Związek powstał w naszym zakładzie stał się ogniwem Międzyzakładowego Komitetu Załogowego NSZZ „Solidarność” w Bielsku-Białej, który do dnia 20. 10. 80 r. obejmował swoją działalność już ponad 70 zakładów naszego województwa. W całym kraju do „Solidarności” przystąpiło już około 7 milionów

szają także pracownicy prawni wszystkich zakładów kombinatu. Z ogólnym programem działania Związku w całym kraju zapoznali się pracownicy „Chelmka” z audycji Rozgłośni Zakładowej oraz rozszalańcy po wydzielonych programach. Do najważniejszych zadań, które stoją teraz przed nową organizacją należą — zorganizowanie Związku, nadzór nad realizacją postulatów zgłoszonych przez załogę oraz załatwienie bieżących spraw powstających w zakładzie.

Bardzo ważną sprawą dla naszego Związku jest przeprowadzenie wyborów kandydatów do Rady Zakładowej. Od ilości pracowników w „Solidarności” zależy ilość członków działających w Radzie, a od tego kto będzie posiadał



więcej głosów znaczących należy jak będzie ona działała. Sposób w jaki zostaną przeprowadzone wybory zostanie ogłoszony po ustaleniu sposobu ordynacji wyborczej dla całego Związku w całym kraju jednolitego.

Sadzi się, iż większość z nas zdecydowana jest oddać mandat zaufania ludzi naprawdę odpowiedzial-

nych, odważnych, zdecydowanych, znających dobrze problemy załogi i zakładu, na których można liczyć w każdej sytuacji, którzy nie ulegną chęci zrobienia kariery, majątku lecz zawsze mają na pierwszym miejscu sprawę ludzi przez których zostali wybrani. Krzykacz i przyklaskiwacz nie znajdują tam miejsca.

(KaR)

## „Przeczekać” też można...

W licznych rozmowach, które są teraz prowadzone przez większość chelmeckich pracowników, a których tematem jest obecny stan przedsiębiorstwa i całej gospodarki oraz dalsza demokratyzacja życia społeczno-politycznego, spotykamy się z postawą, którą najgorzej można określić słowami „przeczekać, aż się unormuje”. Nie byłoby to niepokojące, gdyby nie krag społeczny, w którym te postawy się spo-

Dobrze przebiega tegoroczna zbiórka złomu w chelmeckim zakładzie. Do magazynu odpadów trafia aż jedenaście rodzajów złomu, z których największą ilość stanowi oczywiście złomu stalowego oraz żeliwny. W miesiącu wrześniu zebrano na terenie zakładu 13740 kg złomu stali, z czego 11300 kg sprzedano do hut. Od początku roku dostarczyliśmy hutom już 250 ton tego surowca, żeliwa natomiast 21600 kg.

Na dobrym poziomie utrzymuje się także zbiórka makulatury. W naszym tylko wrześniu do magazynu dostarczono 11300 kg makulatury przemysłowej (odpad z drukarni i kartonaru) oraz 9300 kg pochodzenia nieprzemysłowego. Gospodarka tym surowcem byłaby jeszcze sprawniejsza gdyby nie kłopoty z transportem wewnątrzakładowym.

Makulaturę trzeba zwozić z

czterech punktów zakładu i okazuje się to często trudnym zadaniem. A przetrzymywanie makulatury w punktach zbioru wpływa poważnie na zmniejszenie jej jakości, co za tym idzie wartości również. Chodzi tu przede wszystkim o nawilżenie papieru przechowywanego w nieodpowiednich warunkach.

Niestety w magazynie odpadów też nie ma idealnych dla makulatury warunków. Tutaj jednak wpływ na nie mają sami pracownicy. Sporo bowiem szkody wyrządza magazynowi kierownicy z działu transportu znajdującego się

strzeż. Chodzi tu przede wszystkim o kierowników zakładu, którzy stopnia niższego. Jest to grupa o znaczeniu dla gospodarki ogromnym, bez której sprawnego działania nie można sobie wyobrazić skutecznej poprawy naszej dzisiejszej sytuacji. Ludzie o takiej postawie uważają, że „przeczekać” to znaczy zmniejszyć swoją aktywność do minimum, nie rzucać się w oczy, nie podejmować decyzji, nie dokonywać wyboru. A jak rozumieją „normalizację”? W większości przypadków normalizacja oznacza dla nich jakiś powrót do stanu poprzedniego, uważają, że poprzedni system centralnego kierowania zapewniał ład i porządek niezbędny dla funkcjonowania gospodarki. Ludzi uczciwych, lecz w ten sposób właśnie rozumiejących jest w całym kraju dość dużo. Są oni cenni dla naszej gospodarki, dysponują przeważnie i wiedzą fachową i znacznym doświadczeniem — trzeba więc aby dysponowali także orientacją społeczną. Trzeba aby nie obrażali się i nie uśmiali na bok, sądząc, że zachodzące zmiany wymierzane są osobliwie przeciwko nim.

Tak nie jest — przemiany te w swojej istocie oznaczają masową chęć wcielenia w życie socjalizmu w kształcie określonym jego postawowymi zasadami. To nie jest chwilowe — to po prostu nowy, wyższy etap naszego rozwoju. Już nie będzie tak jak było, bo ludzie po wszystkim co przeżyli są inni.

Opowiadamy się za współpracą ze „starymi” związkami. Uważamy, że w skali chelmeckiego zakładu i całego przedsiębiorstwa nie powinien powstać jakikolwiek podział „my i oni”. Ustawianie się „bokiem” do starych związków lub do nieznających — czy też starych związków do NSZZ „Solidarność” nie miałyby sensu, byłoby śmieszne i na pewno bardzo szkodliwe.

Wierzymy, że nasz związek po skryształowaniu przysłuży się do polepszenia naszej pracy. Oby deklaracje przystąpienia do NSZZ „Solidarność”, które obecnie znaczną część pracowników PZPS podpisują, były również deklaracjami lojalności wobec naszego Związku, zasad demokracji i tego wielkiego wspólnego naszego dobra, jakim jest Polska.

## Dobrze i źle o gospodarce surowcami wtórnymi

tury. Prawdopodobnie tegoroczny bilans będzie nieco mniejszy. Trudno jednak powiedzieć, czy z powodu większych oszczędności, czy też większego marnotrawstwa i wyrzucania papieru na śmietnik.

Mamy nadzieję, że to pierw-

sko. Skoro mówimy tutaj o masowej odpadach, nie sposób nie przypomnieć, o jeszcze jednej sprawie, która dwukrotnie już omawialiśmy na łamach gazety. Chodzi o 6300 kg odpadów conthanu od osmiu lat przetrzymywanego w centralnym niemieckim magazynie. Surowiec ten nie jest już właściwie surowcem, bo jak wykazały badania laboratoryjne (robione i w Chelmku i w Łodzi) nie może być do niego wykorzystany. Ponad 6 ton bezużytecznych śmieci pożera systematycznie zakładowe pieniądze! Od osmiu lat płacimy przecież kary za magazynowanie niechodzącego towaru. Co gorsza teraz, kiedy zdecydowano się pozbyć definitywnie tego niepotrzebnego balastu wynikiły nowe nieprzewidziane trudności. Podobno zgineła cała wieloletnia dokumentacja poświęcona Conthanowi (na podstawie której można było przypisać do jego likwidacji).

Czy w związku z tym stos czarnych worków policyjnych kilka lat, zanim uda się udowodnić, że nie są one rzeczywiście nikomu potrzebne? Sprawa wymaga już chyba poważnego i ostatecznego potraktowania. Być może zakład nasz jest zakładem bogatym, ale czy stać nas na bezsensowne wyrzucanie pieniędzy na śmietnik?



## Jak działa TPPR w chelmeckim przedsiębiorstwie

### GARBASSKIE KOŁO Z JAWORZNA-SZCZAKOWEJ

Organizacja Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckich w naszym zakładzie swoją działalność rozpoczęła od 1973 roku. Obecny jej stan wynosi 123 członków, na ogólną liczbę 333 osób zatrudnionych w zakładzie. Zebrania odbywają się raz na kwartał, składki opłacane na bieżąco.

Zakłady otrzymuje limity miejsc na wycieczki organizowane przez Zarząd Miejski TPPR z Jaworzna, często nawet nie w pełni wykorzystywane przez członków koła.

Otrzymujemy też 2-3 miejsca w roku na wycieczki zagraniczne.

Raz do roku z okazji Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej organizowany jest konkurs pt.: „Co wiesz o Kraju Rad”. W konkursach bierze zwykle udział cała załoga. Uczestnikom wręczane są nagrody książkowe, albumy i dyplomy do ustalonych ilości miejsc w regulaminie oraz organizowana jest z tej okazji również wieczornica.

Władysław Adamczyk

### A JAK JEST W SKOZOWIE

Załoga Garbarni Skoczów jest członkiem zbiorowym TPPR i opłaca składki w wysokości zależnej od ilości pracowników. Prowadzona jest propaganda wizualna w postaci fotogazetki.

### W ŻIWCU — JAK ZWYKLE — AKTYWNOŚĆ

Zakład jest zbiorowym członkiem wspierającym Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckich, a także sto procent pracowników garbarni posiada członkostwo Zakładowego Koła TPPR.

W okresie Olimpiady Molekularnej prowadzone w zakładzie fotogazetki, a obecnie przygotowuje się uroczystą masówkę z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej.

Jerzy Bratko

## Kierunek — eksport

W okresie III kwartałów 1980 r. dostawy eksportowe z garbarni skoczowskiej wzrosły w stosunku do analogicznego okresu roku poprzedniego o 62 proc. Wyeksportowano do RFN skóry cielęce anilnowe w ilości 7,7 tys. m<sup>2</sup> o wartości w cenach dewizowych 736 tys. zł. Uzyskano wartość eksportu w cenach realizacji — 10658 tys. zł, przy czym osiągnięta została dodatkowa wartość sprzedaży w stosunku do cen krajowych —



NR 55

## DALSZA POPRAWA WARUNKÓW PRACY — ROZWÓJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO — PODNIĘĆ RANGĘ KSR — PLANY MUSZĄ BYĆ REALNE

Związek postuluje także konieczność likwidacji pracy na III zmianie kobiet, a w pierwszej kolejności uwzględnienie niedopuszczalności pracy w tej zmianie kobiet wychowujących dzieci do lat 7 oraz osób starszych i schorowanych. Patrząc jednak na te kwestie realistycznie (z myślą o kraju i sytuacji rynkowej, bez powodowania się ciasnym, branżowym partokulteryzmem) ustalono termin całkowitego i ostatecznego załatwienia tej sprawy na dzień 31 grudnia 1983 roku.

Związek ponownie do swego programu działania włączył większą opiekę nad kobietami ciężarnymi, domagając się

## związkowym

dalszego — tym razem rzeczywistego — rozwoju oddziałów pracy chronionej oraz tworzenia stanowisk pracy dla potrzeb rehabilitacji zawodowej i leczniczej, a także (nowości!) stanowisk pracy dla pracowników o długoletnim stażu pracy i obniżonej sprawności zawodowej. Oddziały pracy chronionej do 1983 roku muszą powstać w każdym zakładzie zatrudniającym co najmniej 1000 kobiet, a więc należy przewidzieć chyba rozwój takowego oddziału i w naszym, chelmeckim przedsiębiorstwie.

Wiele mówi się również o dalszej, bardziej aktywnej pomocy dla młodych małżeństw. Postulowano także poprawę stanu szkolnictwa zawodowego naszej branży, podkreślając słabą wyposażenie warsztatów szkolnych, nasmiana (a zarazem naganna) praktykę zbyt wczesnego przekazywania uczniom — przed zakończeniem okresu nauki — do normalnej pracy w zakładzie. Z tego podjęcie takiej pracy odbywa się kosztownie. A przecież wychowanki takie na 100 proc. by wszyscy pracownicy mieli ochotę przynajmniej do zawodu i wyszłyby z niego fachowcy. Proponuje się też podniesienie stypendium dla uczniów klasy II do 200 zł, III — 250 zł, oraz III



Przewodnicząca Związku — Barbara Natorka.

— 1200 zł. Związek wspólnie z administracją zakładów rozpatrzy także sprawę wolnych sobót dla uczniów szkół zawodowych. Sugeruje się w ogóle realizację postulatów wolnych sobót poprzez odpowiednią organizację pracy (a nie tylko w „Chelmku” ona zwąknęła) tak, aby nie zmniejszyć produkcji na rynek krajowy, ale i eksport — gdyż braki i to spore występują już w chwili obecnej. Nie można dopuścić aby się pogłębiały.

Pewne kontrowersje budziło rozwiązanie kwestii odzieży ochronnej, zwłaszcza konieczność zdawania odzieży roboczej. Otóż — dotyczy to ma wyłącznie odzieży drelchowej. Co więcej — centrala „Technobyt” zapewnia, iż w najbliższym okresie gwarantuje pełne zaopatrzenie w odzież roboczą, mogą wystąpić jedynie kłopoty z obuwem gumowym, ale w naszym przynajmniej przedsiębiorstwie nie jest ono stosowane zbyt często.

Położone nacisk na konieczność utrzymania realności planów produkcyjnych, a co za tym idzie, bardziej ściśle związek Samorządu Robotniczego z planowaniem w zakładzie. KSR musi więc stać się prawdziwym gospodarzem przedsiębiorstwa. Doprowadzenie do tego jest jednym z podstawowych zadań naszego związku.

Zobowiązano także MPL do ukończenia prowadzonych obecnie inwestycji produkcyjnych oraz opracowania programów modernizacji i rekonstrukcji zakładów najbardziej zaniedbanych, tj. garbarni i roszarni.

To oczywiście tylko niektóre z problemów stojących obecnie przed odnowionym NZPPWOIS. Na jego czele stanęła ponownie Barbara Natorka, do której cały aktyw zakładowy ma pełne zaufanie. Poza nią cały skład uroczystego ZG uległ gruntownej zmianie. Do plenium weszli także nasz urzędnik — Andrzej Matyszkiewicz.

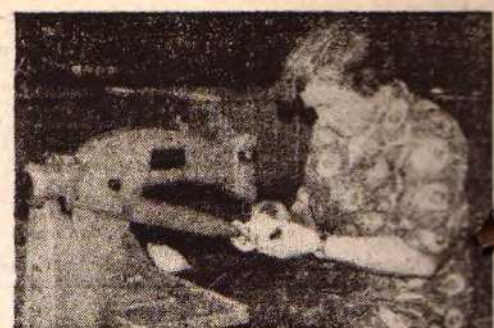
(RF) Słychać przede wszystkim szum pracujących maszyn oddziału produkcji i wykończenia spodów PU. Ośmio-godzinny, jednostajny szum — jak to przy pracy. Dwie nowoczesne nalewarki firmy „Gusbi” zainstalowane w hali tego działu obracają swymi „karuzelami” produkującymi przez trzy zmiany popularne i

nieologicznego. W szczęście na nalewarkach nie zdarza się to często. Produkcja oddziału wyraża się liczbą 3200 par na jedną zmianę, to jest po 1600 par z maszyny. O jakości za chwilę. Najpierw pytanie do pani Krystyny: — Dlaczego robicie 1600 par, skoro włoski producent nalewarki zaleca 1200—1500 par góra?

## Na karuzeli czyli co słychać przy nalewarkach

dotyczy podszew z gumowal-malowanych na naszym oddziale. Zdarza się, że przychodzą worki w których numery podszew są pomieszane i źle sortowane. Często też po-

mechanicznie, poza dozowa-niem surowców. Mamy dwa podstawowe składniki mies-zanki — Resin i Propoliner; oba importowane z angielskiej firmy „Avalon”. Najczęstsze



Obcinaczka podszew — pani KRYSZYNA MATYJA — również przed trzema laty trafiła na oddział 316 z wydziału 116. Jest wzorową pracownicą, lubianą przez współpracowni-ków i przełożonych. Legitymuje się 20-letnim stażem pracy w PZPS, wypełnionym robotą dobrą i solidną.

kłopoty występują wtedy gdy składniki nie są dobrze wymieszane. Poza tym konieczne jest stałe czuwanie przy pracującej maszynie, spadku ciśnienia czy temperatury. Inna sprawa, że w przypadku kiedy dojdzie już do awarii, choćby to była zupełnie drobna sprawa, mówimy kłopoty z mechanicznymi. Właśnie teraz zepsuła się w jednej nalewarce głowica i dwa dni potrzeba było na jej wymianę czekać. O dwa dni za długo. Sama wymiana trwała pół godziny...

Gdyby kogoś zaniepokoił fakt, iż nalewarki pracują na surowcach importowanych, to wyjaśniamy, że nie ma powodu do niepokoju, to znaczy jest, ale tak po prostu musi być, z tej przyczyny, że polskich surowców nie ma. Owszem, były przeprowadzane kiedyś próby, ale ich efekty okazały się marne. Niemal wszyscy korzystają z surowców angielskich. Trzeba też przypomnieć, że zagraniczna firma dba o dobre i systematyczne zaopatrzenie. Tutaj nie można mieć zastrzeżeń. A że nie krajowe, lecz dewizy — nie nasza wina.

W skali krajowej podszewy naszej produkcji należą do najlepszych. Zapewnia to dwustopniowy system kontroli, nie we wszystkich zakładach praktykowany. Oczywiście oblige nas do tego fakt, iż produkujemy obuwie eksportowe. Warto jednak podkreślić, że producent spodów PU stara się nie dawać wydziałom montażowym powodów do interwencji. W ciągu roku było takich zaawizowań kilka.

Przy okazji jeszcze jedna refleksja. Dotyczy tych uszko-dzonych i odrzuconych po-dszew. Otóż każda podszewa z wadą nie wyrzuca się do nas na śmietnik, lecz zagospodarowuje. I to jest dobre. Kwestia jednak nad zastanowieniem się jakie gospodarowanie odpadem byłoby najkorzystniejsze. Praktykowane jest w tej chwili rozdzielanie podszewy i wytwarzanie trw. granulatu. Granulat ten spakowany w worki upływa do magazynu odpadów. Skuteczność tej formy pozbywania się zbędnego surowca nie jest jednak najbardziej efektywna. Kierownik Drożdż z magazynu odpadów sporządził miły rachunek sumienia, z którego wynika, że o wiele bardziej opłacaliby się sprzedać całych podszew, po niższej cenie. Łatwiej jest chyba znaleźć nabywcę na spody PU drugiej kategorii niż na granulatu. Zresztą dowodzi tego praktyka, a co za tym idzie worki granulatu zalegające w magazynie. Warto się zastanowić.

Zapotrzebowanie na spody PU nie maleje. Karuzele nalewarki obracają się i chyba długo jeszcze obracać będą. Oby tylko z jak najlepszym skutkiem. Gdzie jednak pracują tacy fachowcy jak Ludwik Łatko i Henryk Głowacz (obal. nalew.), Genowefa Milanowska i Irena Golaś (lakier.) oraz Natalia Toporek (skład.) — musi być dobrze! Mamy nadzieję, że współpraca z mechanikami ulegnie dalszej poprawie. Życzymy również oddziałowi 316 redukcji kłopotów z gumowalą. W końcu wystarczy trochę więcej uwagi aby odpowiednio numery trafiły do odpowiednich worków.

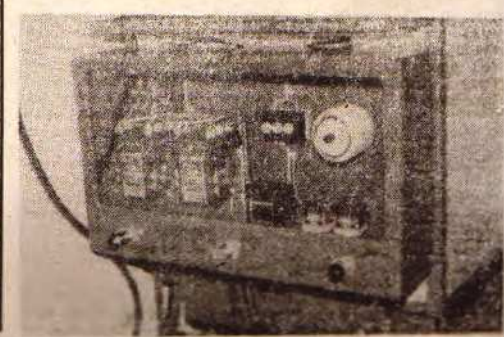
Tymczasem chelmeckie podszewy PU dobrze świadczą o naszej produkcji. Powinny wytrzymać wiele kilometrów. Tak długo, jak długo szum pracujących nalewarki brzmi jednostajnie i bez zakłóceń.

## Urządzenie do podgrzewania parafiny

Grupa racjonalizatorów z Wydziału Głównego Mechanika chelmeckiego zakładu (z K. Sedzielskim na czele) opracowała projekt racjonalizatorski urządzenia do podgrzewania parafiny w celach leczniczych. Jest ono obecnie zastosowane w przyzakładowej przychodni, a ocenione zostało wysoko przez komisję specjalistyczną Zespołu Opieki Zdrowotnej z Oświęcimia.

Urządzenie owo jest bardzo proste w obsłudze i estetyczne wykonane. Posiada pełną automatyczną obsługę. Co więcej — dysponuje podwójną blokadą elektryczną, a do wyrobu użyto materiałów nie przewodzących prądu elektrycznego. Jest to także urządzenie przenośne, które w miarę potrzeby może być zlokalizowane w różnych pomieszczeniach.

Za ten pomysł — niezwykle użyteczny dla chelmeckiej służby zdrowia — racjonalizatorzy otrzymali wynagrodzenie w wysokości 9 tys. złotych, obliczone wg. wartości technicznej, celowości i zakresu zastosowania oraz czasokresu stosowania projektu. (JaPi)



ZOFIA PIEKARSKA należy do najmłodszych pracowników odd. 316. Lakierniczką podszew jest dopiero od trzech miesięcy, szybko zyskała jednak opinię pracownika sumiennego i dobrze wywiązującego się z obowiązków. Ma ona 22 lata, a w zakładzie pracuje od 1976 roku, początkowo na wydziale montażowym 430. Jest członkiem ZSMP.

rodne od kilku lat podszewy. Zalety tych podszew znają chyba każdy użytkownik obuwia — trwałość, elastyczność, elegancja. Co do wad, a ściślej wad ich produkcji. Jedną z najlepiej zorientowanych w tym temacie osób jest nasz zakładowy technolog, pani Krystyna Kwiatkowska. A jej słowa umacniają nas w przekonaniu, że PU to jednak doskonały wynalazek...

— Owszem producent zalecił taką ilość, ale jest to w naszych warunkach produkcyjnych liczba niewystarczająca. Na dobrą sprawę te nasze 1600 par nie jest normą wyśrubowaną. Inne zakłady produkują w granicach 2 tysięcy i więcej. Miesimy się w górnej granicy tolerancji.

— A czy nie odbija się to niekorzystnie na jakości wyrobu?

— Nie, w naszej skali nie. Z pewnością — przy produkcji 2 tysięcy, ale przyjęta przez nas norma jest w zasadzie optymalna.

Tyle technologii. Faktem jest, iż z 1600 odrzuca się 120—150 par. Dużo czy mało? Być może przy produkcji 1200 par obszysło się bez odrzutu, lecz z drugiej strony czy zaspokoiłoby potrzeby montażu?

„Właściwie podszewy te nie mają wad. Pod warunkiem — że proces produkcji przebiega zgodnie z technologicznymi założeniami i bez zakłóceń...”

## Co nam wciąż przeszkadza

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) cholewki, tylko cholewki kładą plan. Robimy wprowadzić co możemy, np. doskonale wykonanie ilościowo i jakościowo mają oddziały 453 oraz 452A, dobra jest jakość obuwia z podszewą 451. Tak, ale...

— Brak cholewek?

— Właśnie! Gdyby nie ten nieustanny brak cholewek...

WYDZIAŁ INNY.  
ALE ZMARTWIENIA  
TE SAME

W wydziale 430 również praca wrę, chociaż przy tamtym wiele stanowisk nie obsadzono. Jakos tu bardziej pusto niż zazwyczaj. Czyżby kłopoty z zatrudnieniem stanowiły największe zmartwienie szefów wydziału?

— Nie da się ukryć, że jest to sprawa poważna. Braki w pełnej obsadzie występują od dłuższego czasu. Ostatnio dolażyła się do nich zwiększona absencja chorobowa. Najwyższa absencja w całym roku! Dołożył swoje do naszych zmartwień sezon urlopowy, a ostatnio tak akcje zniwnomłotowe, jak i wykopki. Wielu naszych pracowników to ludzie dojeżdżający, chłopcy-robotnicy, sporo jest też osób z opolszczyzny, bielszostockiej, suwalskiej... Mają tam rodzinę na wsi i teraz pojechali się z uzasadnionymi wnioskami o urlopy okolicznościowe. Shusznier! Należy im się! Ale naszych trudności zrozumienie tych pracowników racji nie zmniejsza.

— Konieczna jest więc zwiększona mobilizacja w tej chwili?

KORYGOWAĆ PLANY, CZY NIE WYKONYWAĆ ICH...

...to pytanie na pewno drażliwe. Plan powinien być w działalności zakładu tym elementem stałym. Czymś, co nie ulega zmianie, bez istotnego powodu.

Nie chcę się powołować plotką, wiadomościami o mniejszym niż stu procentowy stopień wykonalności, a jednak... Po przeprowadzeniu rozmów w wydziałach montażowych, zaczęli mnie jeden z mistrzów.

— Wie pan, ale tak prywatnie, dlaczego są braki cholewek? To proste! Plany opracowane zgodnie z możliwościami produkcyjnymi wydziałów montażowych, a możliwości produkcyjne szwajni są mniejsze. Dlatego też, chociaż szwajnie będą stałe przekraczać plany, to montażom nie ubędzie zmartwień i kłopotów.

Jeśli to prawda... Ha, wów-

czas potrzebne są duże, naprawde duże zmiany organizacji produkcji, by plany były realne do wykonania na każdym odcinku. To jednak jedna strona medalu... A druga?

Nikt nigdy nie wykona zadanej pracy za nas. Coś nam wciąż, przeszkadza w pracy? Czy jednak za wszelką cenę, to co jest możliwe do zrobienia? Nie! I to jest ta druga

prawda. Łatwo jest ganić innych, trudniej czasem — spojrzeć w lustro. Czy we własnym ogródku mało kamyczków?

Potrzebna jest nam pełna mobilizacja, potrzebna — rzetelna praca. Nikt od niej nie może nas zwolnić. To co robimy — robimy i dla siebie. Polska — to także i PZPS „Chelmek”. Warto o tym pamiętać! (Tubal)

## Dzień Seniora w Chelmecku

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) kladu, iż w dalszym ciągu służyć będzie ona związkowi, a członkowi związku dająca poczucie ich niesłabnącego szacunku i pamięci z naszej strony.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PZ ERJ w Bielsku-Białej: Stanisława Burzyńska i Tadeusz Dymński. Obecni byli również: I sekr. KM-G PZPR Antoni Chrobak, naczelnik Miasta i Gminy Zbigniew Jeleń, I sekr. KZ PZPR w PZPS „Chelmek” Władysław Dożyk, dyrektor naczelnicy PZPS „Chelmek” Przemysław Gziesik, wice-przew. RZ NZPPWOIS Alfred Zółka, przedstawiciel Komitetu Pomocy Społecznej Julian Pławowarczyk, przedstawicielki ZSMP w PZPS „Chelmek” Stanisława Okarmus i Anna Dudek.

Redakcja „Echa Chelmeck” przyłącza się do życzeń owocnej pracy nowego zarządu i kierowania 500-osobową gru-

pa emerytów rencistów i inwalidów tak, jak to było dotychczas, — z korzyścią dla całego społeczeństwa chelmeckiego, a członkom związku dająca poczucie ich niesłabnącego szacunku i pamięci z naszej strony.

Spotkanie zakończyła projekcja filmu „Sami swoi”, w której nastąpiła tradycyjna herbata w Domu Seniora.



— Dzień dobry — zawołał z progu pan Jureczek — dzień dobry państwu! Inwenturka!

Widząc pana Jureczkę wchodzącego do pokoju z teką papierów i radosną miną inwentaryzatora, kierownik Pocięcha podskoczył z wygodnego fotelika za biurkiem jak ukłuty spikula w czule miejsce.

— Pan Jureczek? — powiedział — Inwenturka?

— Zgadza się — potwierdził pan Jureczek poszerzając do maksimum swój uśmiech.

— Ależ witamy. Proszę bardzo dalej, proszę...

Pan Jureczek wystawił głowę na korytarz i skinął nią przyzywając. Zaraz pojawiły się w drzwiach ciut stremowane panie Jagódka i Krysienka.

— Pierwszy raz na inwenturze — wyjaśnił pan Jureczek.

— No tak — kierownik Pocięcha uśmiechnął się pobłażliwie. — Proszę dalej kochane panie, to nie będzie tak straszne. Zresztą, skoro macie za przewodniczącego pana Jureczka to nie ma obaw. Doskonali fachowcy.

Jagódka i Krysienka zachichotały lekko się rumieniąc. Pracownicy kierownika Pocięchy już przygotowywały miejsce dla komisji inwentaryzacyjnej. Uprzątnięto biurko pod oknem, wyszukano w radiu muzyczne, włączono ukryty w szafce czajnik. Referentka Zdzicha pobiegła zmielić kawę do kiegości. Komisja rozsiadła się wygodnie i rozłożono arkusze spisowe.

— No i jak spijemy, kierowniku — zaczął witać pan Jureczek.

— Z natury, z natury — przytaknął kierownik Pocięcha. — Z natury rano nie pijam, ale przy takiej okazji...

— To mówiąc sięgnął wytrawnym ruchem w głab swego biurka i ostrożnie, pieczołowicie ustawił na blacie tradycyjną narodową „z kłóścin”.

— Każdy kłós na wagę złota... — stepsnął z przyzwyczajeniem oza kierownik Pocięcha.

Panie Jagódka i Krysienka ponownie zachichotały.

— Specjalnie na tę okazję — dodał kierownik.

— Coś pan? — zdziwił się pan Jureczek. Panie Pocięcha, coś pan? Jak tak można? Pod

# Samo życie czyli... opowieść o pewnej inwenturze

biak z tym w try migał. Nie wiem pan, że tu się pracuje i kto badi może w każdej chwili wejść. I z jednego kieliszka proszę obracać, bo nie ma co się babrać.

Kierownik Pocięcha zrozumiał wytyczne. Obrócili. Pan Jureczek i kierownik zapadli po sporcie. Jagódka z Krysienką po zefiku. Referentka Zdzicha parzyła już kawę, a konstystka Lola szykowała zgrabne kanapecki z produktów drugiego śniadania zebranych od wszystkich pracowników.

— Inwentura — przemówił pan Jureczek — to wydarzenie niezwykle ważne w życiu naszego przedsiębiorstwa. To istotny element działalności kontrolnej. Wiem dobrze, bo od ładnych paru lat szejfuje komisji. Póździernik to w mojej pracy miesiąc szczególny. Lubie to, daje słowo. Czuję tą ogromną odpowiedzialność jaka na nas, inwentaryzatorach, spoczywa...

Podano kawę i kanapki. Obrócono na drugą nogę. Pan Jureczek ciągnął:

— Pamiętam dwa lata temu dostał mi się Magazyn Części Nieodpowiedzialnych. Pamiętacie Bródka, kierownika tego magazynu? Skłoda go, równy chłop był. No więc u niego robiłem inwenturę cały równutki tydzień.

— Tak dokładnie? — wtrąciła pytanie pani Jagódka.

Pan Jureczek zmierzwił ją pogardliwym spojrzaniem od stop do głowy.

— Dziecińko, tam nawet tańce były, szampań i kankan... To był kierownik...

Pan Pocięcha chrząknął dwunacznie. Uśmiechnął się przepaszając i przywołał referentkę Zdzichę.

— Poproszę kopię arkusza z poprzedniej inwentury — powiedział głosem autorytatywnym i super służbowym.

Natychmiast przystąpiono do poszukiwań. Po dwóch godzinach obrócono kilka kolejek i znaleziono potrzebny dokument. Pani Ja-

wlekanych przez dzieci i wydających woń niezbyt apetyczną.

Niby i tak po jakimś czasie brakowało miejsca wewnątrz i śmieci wypłyłyby na światło dzienne. Lecz jeśli zaczęłyśmy ten proces od końca, to efekt jest jeszcze większy i bardziej oddziałujący na środowisko.

Wydaje się, że powinniśmy lepiej wykorzystywać to co jest, skoro nie można doczekać się niczego lepszego. A mam nadzieję, że w końcu się doczekamy...

Apel o szacunek dla współmieszkańców i porządek w miejscu zamieszkania kierujemy szczególnie pod adresem rodziców, którzy zazwyczaj wysyłają na śmietnik swe pociechy. Dzieci jak dzieci, śmieci wynoszą po to, by je wyrzucić. A jak i gdzie — to już nie bardzo je interesuje. Z drugiej strony przydałoby się, by samouchody wywożące śmieci częściej pojawiały się przy śmietnikach usytuowanych w najbliższej zabudowanych okolicach.

gódka spisała „z natury”. Pan Jureczek podpisał. Kierownik Pocięcha również.

— Podziwiam pana, panie Jureczku — stwierdził — tak świetnie pan sobie radzi z tą inwenturą. To przecież takie skomplikowane i czasochłonne...

Pan Jureczek wywał wargi.

— Ba, kochany kierowniku, grunt to organizacja. No i znajomość ludzi.

Obrócili ostatni raz. Panie Jagódka i Krysienka, zdrowo zarumienione pobierały papierki. Wstali.

— Przykro mi — powiedział przewodniczący komisji inwentaryzacyjnej — ale musimy

## BBS BIELSKO — KS CHELMEK — 4-1

Nie w pełni wynik meczu odzwierciedla przebieg wydarzeń na boisku. Drużyna Chelmecka przez dłuższy okres gry była wyrównanym partnerem, a w pierwszej połowie posiadała nawet nieznaczną przewagę.

O wysokiej porażce drużyny KS „Chelmek” zdecydowała słaba gra linii obronnych oraz fatalna niedyspozycja Kulczyka w bramce. Ten utalentowany i posiadający świetne warunki fizyczne piłkarz przeżywa w ostatnim okresie czasu znaczny spadek formy, który możemy nadzieje będzie przejdzie. Warunkiem powrotu do wysokiej formy jest jednak pełne zaangażowanie się w zajęcia treningowych, a z tym niestety u tego piłkarza nie było ostatnio najlepiej. (A. Pa.)

## KS „CHELMK” — BKS BIELSKO II 2:1 (2-0)

Od pierwszych minut spotkania drużyna zdecydowanie lepsza byli piłkarze chelmeccy. Efektem tej przewagi okazały się dwie bramki zdobyte w 10 minucie przez Niepiłuka i 28 minucie przez Guńkę. Ten ostatni miał zresztą jeszcze jedną świetną okazję do podwyższenia wyniku meczu, lecz fatalnie egzekwował rzut karny. Jego słaby i sygnalizowany strzał obronił bez trudu bramkarz gości.

Po przerwie gra była bardziej wyrównana. Goście za wszelką cenę starali się zmniejszyć rozmiar porażki. Udało im się to w 73 minucie. Na pochwałę zasługuje uważna gra naszej defensywy oraz Sosny, który po dłuższej przerwie stanął ponownie w bramce. Oprócz nich w drużynie zwycięzców wyróżniał się Pactwa, który był motorem większości akcji ofen-



sywnych oraz młodzi niedawno wprowadzeni do pierwszej jedenastki Kleczek i Rychlik, którzy coraz śmielej poczynają sobie w gronie starszych kolegów. (A. Pa.)

## OMAG OŚWIECIM — KS CHELMK 2:2 (0:2)

Kiedy piłkarze schodzili na przerwę, a wynik brzmiał 2:0 dla Chelmecka, mało kto przypuszczał, że gospodarzom uda się doprowadzić do wyrównania. W pierwszej połowie nasza drużyna grała bardzo dobrze, szybko rozgrywała piłkę i co najważniejsze dużo i celnie strzelała. Efektem tego były dwie bramki zdobyte przez Niepiłuka i Olejnicka.

Po przerwie gospodarze rzucili wszystko na jedną szalę i zepchnęli piłkarzy Chelmecka do defensywy. Ambitna i ofiarna gra przyniosła piłkarzom OMAG-u upragnione wyrównanie i tylko świetnie grze Sosny w bramce mogli piłkarze gości zawdzięczać, że mecz, który do przerwy wywał się być

zwykłym spacerkiem, zakończył się podziałem punktów. (A. Pa.)

## ŚWIETNY FINISZ REZERW PIŁKARSKICH

Po nienajlepszym starcie, udaną końcówką popisywały się rezerwy grające w klasie B. Z chwilą, gdy treningi objął czynny do niedawna jeszcze piłkarz Matysik, a kierownik drużyny został młody i pełen witalności M. Cłastoń w drużynie wstąpił nowy duch. Na sześć rozegranych pod ich dowództwem spotkań piłkarze nasi odnieśli cztery zwycięstwa, jeden remis i ponieśli tylko jedną porażkę. Zwycięstwa te zapewniły drużynie czwarte miejsce w tabeli.

W rundzie wiosennej II drużyna przy korzystnym układzie spotkań (większość meczów na swoim boisku) winna jeszcze bardziej posunąć się w górę tabeli. Upragniony awans do klasy A należy wyłącznie od samych piłkarzy, ich systematycznego treningu i ambitnej postawy na boisku. (A. Pa.)



W OSTATNIM OKRESIE WSTĄPIŁI W ZWIAZKI NAJLEPSZE NASTĘPUJĄCY PRACOWNICY NASZEGO ZAKŁADU:

- Malgorzata Bartkiewicz z Janem Janowem
- Alina Budkowska z Kazimierzem Szwedziakiem
- Kryszyna Czuwaj z Stanisławem Niesio
- Grażyna Gienka z Włodzisławem Salarzem
- Zofia Gebowska z Stanisławem Rydzikiem
- Danuta Górecka z Andrzejem Dopinichem
- Malgorzata Koczur z Alojzym Baranem
- Kryszyna Kowalczyk z Józefem Mucha
- Barbara Legut z Józefem Noworyta
- Irena Łazowska z Zbigniewem Radoszem
- Wanda Malec z Janem Gedkiem
- Ewa Marcinkowska z Jakubem Porwitem
- Anna Niesupka z Zbigniewem Wasikiem
- Teresa Ogolek z Andrzejem Sulkim
- Kryszyna Pamula z Szczepanem Szczeciń
- Wiesława Pedryś z Józefem Stankiem
- Maria Przytył z Stanisławem Jazewitem
- Irena Sługa z Józefem Duda
- Bożena Szarek z Mirosławem Replakiem
- Janina Szostek z Krzysztofem Rakowskim
- Teresa Widymiruk z Józefem Augustyniakiem
- Henryka Wolarek z Stanisławem Rogalskim

WSZYSTKIM MŁODYM FĄROM WIELE CIĘPŁYCH I SERDECZNYCH ŻYCZEŃ. PEŁNI SZCZĘŚCIA NA NOWEJ WSPÓLNEJ DRODZE ŻYCIA SKŁADA

KIEROWNICTWO PRZEDSIĘBIORSTWA

## Chelmek — moje miasto

### Jak się dostać do kubła?

Sporo małych w Chelmecku śmietników. Można śmiało powiedzieć, że w zupełności za spójkającą potrzebę mieszkańców w zakresie pozbywania się szybko i niewielkim nakładem sił wszelkich odpadków. Można mieć zastrzeżenia do częstotliwości usuwania śmieci, których wysypisko u-rasta czasem do wymiarów gigantycznych, lecz większą błądzącą funkcjonowania śmietników jest paskudny sposób korzystania z nich przez samych mieszkańców.

niu pojemników rośnie nowna siera odpadów, zawyczaj re-wiewanych przez wiatr, roz-

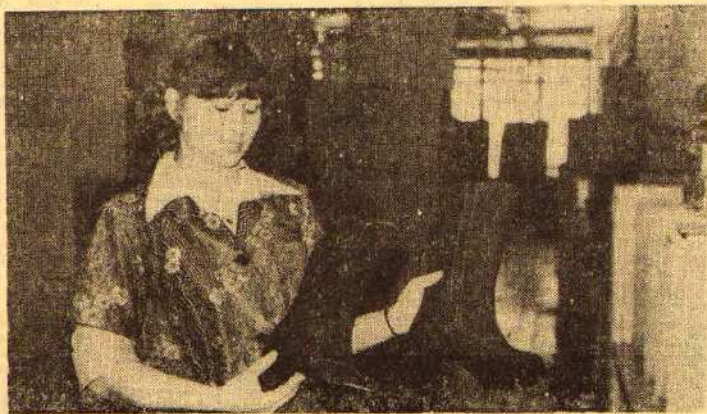


W każdym betonowym M-1 wybudowanym przy bloku mieszkalnym ustawione są pojemniki na śmieci — specjalnie metalowe kubły. One to są właściwym miejscem wysypywania zawartości domowych kubelków czy włader. Mały budynek, w którym stoją, powinien być jedynie miejscem schronienia ich przed widokiem publicznym. Kubły zapelniają się w błyskawicznym tempie, nie adekwatnym do możliwości ich opróżniania. Każda kolejna porcja odpadków jest wobec tego wysypywana na ziemię. I nie ma na to rady. To znaczy rada jest — wstawić większą ilość pojemników, albo też częściej je uwalniać od zawartości.

Niestety istniejąca sytuacja wyrobiła w mieszkańcach pewne przykre przyzwyczajenia. Chcąc ułatwić sobie życie i zaoszczędzić kilka sekund czasu, niektórzy obywatele wynoszący śmieci z domu nie przekraczają w ogóle progu śmietnika wysypując nań swój kubek bez względu na to, czy pojemniki stojące wewnątrz są jeszcze puste. Dzieje się tak zwykle wieczorem, kiedy nikt nie widzi i nikt nie procefer ten nie wzrusza. Zbyszumiałe jest, że wejście do śmietnika przyjemność nie dała, ale czy nie jest bardziej antypatycznym widok kopca śmieci wywalonych obok śmietnika?

I tak na dwa dni po oczyszczeniu śmietnika i opróż-

## Co nowego na taśmach montażowych



Atrakejnie koczarki damskie na eksport do I obszaru płatniczego opuszczają taśmy oddziału 153. Prezentuje je nam pakowaczka Bożena Durak.

„ECHO CHELMKA” — dwutygodnik Samorządu Robotniczego Południowych Zakładów Przemysłu Skózanego „Chelmek”. Gazeta jest członkiem Stowarzyszenia Włókienników Polskich, Beskidzkiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oraz Towarzystwa Przyjaciół Dziel. Nakład 8000 egzemplarzy. Redaguje zespół wspólnie ze Społeczną Radą Programową oraz Klubem Korespondentów. Rada Programowa: H. Iwanek, U. Klupat, A. Nosek, P. Orlik-Grzesik, M. Romuza, S. Skuczyński, A. Smoleń (przewodniczący), M. Syka, B. Zamarlik, A. Zisk. Redakcja: Rydzard Podata (ml. red.), Janina Kasperk (sekreteriat, dział łączności z Czytelnikami), Przemysław Orlik-Grzesik (red. naczelną), Mieczysław Wysłowski (red. techniczny), Współpraca graficzna: Janina Stachura, Współpraca fotoreporterska: Józef Pawlik, Antoni Chylarski, Korpacz, w Chelmeckim zakładzie — Kazi-mierz Słowikowski (kolportaż), Wesołowski, Włókienniki, Adres: PZPS „Chelmek” 32-338 Chelmek, Pl. Kilińskich 1, telefon 613-06, wawa. 319, telex — 035427 POŁOB pl. Druk: Pracownia Zakładu Graficznego „Prasa” w Krakowie — „Ruch” Kraków, ul. Wielopole 1. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian formalnych oraz skrótów w nadesłanych materiałach. Materiały nie symbolizujące redakcję nie zwraca. Ogłoszenia nie będą przyjmowane do publikacji.